

---

# ARTYKUŁY I ROZPRAWY

---

Jarosław Pietrzak  
Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Uniwersytet Łódzki

DOI: 10.14746/bhw.2014.32.1

## Akademickie niestatki, czyli o niechlubnym życiu polskich studentów w podróżach edukacyjnych po Europie Zachodniej od XVI do XVII wieku

**Abstract.** Academic volatility, or the disgraceful lives of Polish students during their educational tours in Western Europe from the 16th to the 17th century

Initially, the article describes the perfect educational tour for a young nobleman in the 16th and 17th centuries. However, the ideal, as exemplified by the instructions and advice of parents, was in stark contrast with the actual behaviour of the students. Their excesses, triggered by leaving their family nests, their youth and pride in their heritage, took many forms. Among them were laziness, lack of respect for teachers, scuffles with other Poles or foreign students, drinking, gambling and fornicating. Such behaviour disgraced the young noblemen and led to them being expelled from universities, being incarcerated, or having to pay fines. Sometimes, the young men caught venereal diseases as a result of their sexual promiscuity, or sired illegitimate offspring. A number of them died due to excessive drinking and eating, or during street duels. The lives of Polish students have been described in numerous accounts from the universities of Padua, Bologna, Rome, Leiden and Altdorf.

**Keywords:** educational tours, instructions, volatility, Western Europe

Edukacja w epoce staropolskiej stanowi do dziś jeden z poważniejszych problemów badawczych, wokół którego koncentrują się zarówno historycy, jak i pedagodzy. Poza rozpatrywaniem miejsca i wartości edukacji domowej, związanej z przyswajaniem nauki w kręgu rodzinnym, na uczelniach krajowych (m.in. w: Akademii Krakowskiej, Akademii Zamojskiej, Akademii Wileńskiej, Kolegium Lubrańskiego w Poznaniu, szkole Nowodworskiego w Krakowie, kolegiach jezuickich w Poznaniu, Lwowie, Lublinie, Krakowie oraz gimnazjach w Gdańsku, Elblągu, Toruniu) oraz na dworach magnackich i królewskim<sup>1</sup>, ważnym elementem rozważań pozostaje analiza doświadczeń polskich

---

<sup>1</sup> Szeroko na ten temat m.in.: J. Freylichówna, *Idealy wychowawcze szlachty polskiej od XVI i początku XVII wieku*, Warszawa 1938; Ł. Kurdybacha, *Wychowanie Aleksandra i Jerzego Lubomirskich w XVII wieku*,

peregrynantów z ich edukacji zagranicznej, głównie na uczelniach zachodnioeuropejskich.

Celem pracy jest konfrontacja ideału oraz wyobrażenia o edukacji młodego szlachcica, wyłaniającego się z instrukcji wychowawczych, korespondencji, a niekiedy aktów ostatecznej woli rodziców lub prawnych opiekunów, z postawą młodzieży, która udawała się za granicę po naukę, ale nie zawsze realizowała nakazane zadania. Ważna staje się zatem odpowiedź na pytanie, jakie formy przybierało młodzieńcze nieposłuszeństwo oraz jakie niesło ze sobą skutki. W związku ze wspomnianą kwestią postaram się nie skupiać nad przyczynami i wyborem miejsca kształcenia, przygotowaniem do podróży, odniesionymi z niej wrażeniami i korzyściami, ponieważ zagadnienia te są już dostatecznie omówione w literaturze przedmiotu<sup>2</sup>. Uczynię także zastrzeżenie, iż swoje badania ograniczę do kręgu szlachty, ze względu na zgromadzony i lepiej rozpoznany zasób informacji.

---

„Minerwa Polska” 1929, s. 139–156; idem, *Pedagogika szlachecka XVI i XVII wieku w świetle instrukcji pedagogicznych*, w: idem, *Pisma wybrane*, t. 3, Warszawa 1976, s. 33–56; idem, *Staropolski ideał wychowawczy*, w: *ibidem*, s. 27–168; W. Czaplński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 23–30; A. Witusik, *Młodość Tomasza Zamoyskiego. O wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku*, Lublin 1977; idem, *O Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej*, Lublin 1978; K. Targosz, *Jana Sobieskiego nauki peregrynacje*, Warszawa 1985; M. Pawlak, *Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI–XVII w.*, Toruń 1988; D. Żołądź, *Ideale edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Warszawa-Poznań 1990; ead., „Nadobna to jest rzecz młodemu człowiekowi do cudzych krajów się przejeżdżać” – miejsce podróży w edukacji polskiej szlachty XVI–XVII wieku, w: *Samotrzeć, w kompanii, czy z orszakiem? Społeczne aspekty podróżowania w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, red. M. Saczyńska, E. Wólkiewicz, Warszawa 2012, s. 323–339; T. Bienkowski, *Edukacja w rodzinie w Polsce do poł. XVIII wieku – wnioski z badań*, w: *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1994, s. 163–167; idem, *Szkoły w kulturze staropolskiej*, w: *Studia z dziejów edukacji*, red. J. Miąso, Warszawa 1994, s. 7–18; F. Mincer, *Kształcenie i nauka domowa dzieci w świetle pamiętników staropolskich*, w: *ibidem*, s. 191–199; U. Augustyniak, *Wychowanie młodych Radziwiłłów na dworze birżańskim w XVII wieku*, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1, *Od Średniowiecza do wieku XVIII*, Warszawa 2002, s. 129–148; A. Kamler, *Od szkoły do senatu. Wykształcenie senatorów w Koronie w latach 1501–1586*, Warszawa 2006.

<sup>2</sup> M. Bersohn, *Polacy na uniwersytecie bolońskim w XVI i XVII wieku*, Kraków 1890–1894; J. Kallenbach, *Polacy na uniwersytecie w Kolonii. Z metryk uniwersytetu kolońskiego (1388–1628)*, „Archiwum do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce” t. 6, Kraków 1860; P. Czaplewski, *Polacy na studiach w Ingolstadtzie. Z rękopisów uniwersytetu monachijskiego*, Poznań 1914; A. Danysz, *Młodzi Tuczycy w kolegium jezuitów w Ingolstadtzie*, w: *Studia z dziejów wychowania w Polsce*, red. A. Danysz, Kraków 1921; H. Barycz, *Polacy na studiach naukowych w Rzymie w epoce odrodzenia*, „Archiwum do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce”, t. 4, Kraków 1938; idem, *Podróże polskie do Neapolu w wiekach XV–XVIII*, „Przegląd Współczesny”, t. 67, 1938; idem, *Spójrzanie na przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965; idem, *Z dziejów polskich wędrówek, naukowych za granicę*, Wrocław 1969; idem, *Z epoki renesansu, reformacji i baroku*, Warszawa 1971; A. Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków. Wieki XVI–XVII*, Warszawa 1973; idem, *Zagraniczne wyjazdy Radziwiłłów po naukę (początek XVII wieku)*, „Miscellanea Historico-Archivistica” t. III, 1989; A. F. Grabski, *Przyczynki do studiów Polaków w Ingolstadtzie*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 13, 1968; A. A. Witusik, *Peregrynacje zagraniczne Tomasza Zamoyskiego w latach 1615–1617*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” t. 25, 1970, nr 2, s. 27–45; A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1978; J. Tazbir, *Studenci z Prus Królewskich, Korony Polskiej i Litwy na uniwersytecie w Tybindze*, „Zapiski Historyczne” t. 48, 1983; S. Kot, *Polska Złotego Wieku a Europa*, red. H. Barycz, Warszawa 1987; W. Czaplński, J. Długosz, *Podróż młodego magnata do szkół. Studium z dziejów kultury XVI i XVII wieku*, Wrocław 1990; H. Dziechcińska, *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991; H. Wisner, *Młodzieńcze peregrynacje Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów po Europie (schyłek XVI – początek XVII wieku)*, „Zapiski Historyczne” t. 55, 1990, z. 1; W. Sokolowski, *Studia i peregrynacje Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów w latach 1595–1603 (model edukacji syna magnackiego na przełomie XVI i XVII wieku)*, „Rozprawy z Dziejów

Przez termin „podróż edukacyjna” rozumie się dwojaką formę kształcenia. Do zakresu pojęcia należą zarówno: „podróż akademicka” (łac. *peregrinatio academica*), jak też tzw. *grand tour* (zw. również *Kavalierstour*, *Kavaliersreise* lub *viaggio d'instruzione*). Pierwsza oznaczała studia na obcych akademiach i uniwersytetach, mające ukształtować kandydata w duchu humanistycznym. Młody człowiek wybierał sobie konkretną szkołę lub profesora, posiadającego renomę i sławę, zdobyte dzięki wybitnym dokonaniom. Trasa podróży w tym wypadku, odgrywała rolę drugorzędną. Najważniejsza była nauka, choć wpis do metryki uniwersyteckiej nie oznaczał stałego pobytu studenta i członków jego orszaku w jednej placówce. Zwyczajem było przenoszenie się do innych wszechnic<sup>3</sup>. Drugi typ podróży, kształtujący się na przełomie XV i XVI w., w kontekście przemiany ideałów edukacyjnych bogatej szlachty, polegał na podejmowaniu wyprawy dla poznania świata, ważnych osobistości, społeczeństw, obyczajów, obcych kultur i języków. W przeciwieństwie do pierwszej formy podróży, *grand tour* kładł nacisk na pozaszkolne aspekty kształcenia i zwiększenia mobilności uczącego się. W latach 70. XVII w., Anglik Richard Lassels zaznaczał, że każdy wykształcony możnowładca musi wpierych zwiedzić Niemcy, Niderlandy, Francję, a następnie Włochy i Hiszpanię<sup>4</sup>. Oba typy edukacji często jednak przenikały się, stąd młody student mógł słuchać wykładów uniwersyteckich, przy jednoczesnym poznawaniu krajów i ich głównych ośrodków politycznych, braniu prywatnych lekcji, np. muzyki, fechtunku, jazdy konnej, języków etc. Tego typu kształcenie znalazło zwolenników wśród ówczesnych myślicieli, których możemy określić mianem protopedagogów, jak: Mikołaj Rej, Andrzej Frycz-Modrzewski, Szy-

---

Oświaty” t. 35, 1992; Z. Pietrzyk, *Przyczynek do studiów w Strasburgu młodzieży pochodzącej z Rzeczypospolitej na początku XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 38, 1994; idem, *W kręgu Strasburga. Z peregrynacji młodzieży z Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej w latach 1538–1621*, Kraków 1997; D. Żołędz-Strzelczyk, *Polacy z Korony i Litwy na studiach w Dillingen (1564–1624)*, „Studia Slavo-Germanica” t. 17, 1992, eadam, *Studenci polscy z Korony i Litwy w Heidelbergu w okresie reformacji*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 36, 1994; eadam, *Wychowanie szlacheckie w XVI i XVII wieku (na przykładzie rodziny Lubomirskich)*, „Acta Universitatis Lodziensis” Folia Paedagogica et Psychologica, t. 35, 1995; eadam, *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Poznań 1996; M. Chachaj, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995; idem, *Podróże edukacyjne młodzieży z Prus Królewskich do Bolonii, Sieny i Perugii w XVI i XVII wieku*, w: *Prusy Książęce i Prusy Królewskie w XVI–XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 1997; idem, *Związki kulturalne Sieny i Polski do końca XVIII wieku. Staropolscy studenci i podróżnicy w Sienie. Sieneńcy i ich dzieła w Polsce*, Lublin 1998; idem, *Orszak magnata odbywającego podróż edukacyjną (wiek XVI–XVIII)*, w: *Patron i dwór: magnateria Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006; A. Markiewicz, *Podróże edukacyjne w czasach Jana III Sobieskiego. Peregrinationes Iablonovianae*, Warszawa 2011; M. Kamecka-Skrajna, „Do cudzych krajów”. *Edukacyjne podróże szlachty polskiej do Francji w epoce saskiej*, Białystok 2013.

<sup>3</sup> D. Żołędz-Strzelczyk, *Podróże edukacyjne Polaków w XVI i XVII wieku*, w: *Z prac poznańskich historyków wychowania*, Poznań 1994; eadam, *Peregrinatio...*, s. 15–20, 23–24; M. Chachaj, *Metryki zagranicznych uniwersytetów i akademii jako źródło do dziejów kultury polskiej (XVI–XVII w.)*, w: *Studia z dziejów epoki renesansu*, red. H. Zins, Warszawa 1979, s. 37–56; A. Markiewicz, *Podróże...*, s. 23.

<sup>4</sup> L. G. Trease, *The Grand Tour*, London 1967; D. Żołędz-Strzelczyk, *Podróż edukacyjna...*, s. 29–31; E. Chaney, *The Grand Tour and the Great Rebellion: Richard Lassels and the “The Voyage of Italy”*, in *17<sup>th</sup> Century*, Geneve 1985; idem, *The evolution of the Grand Tour: Anglo-Italian Cultural Relations since the Renaissance*, London 2002; A. Mączak, *Odkrywanie Europy*, Warszawa 1998, s. 7; A. Mączak, W. Tygielski, *Grand Tour. O nowożytnych podróżach*, „Borrussia” 2001, nr 24/25, s. 17–32; A. Markiewicz, *Podróże...*, s. 23–24.

mon Szymonowic, Aleksander Aaron Olizarowski, Hieronim Baliński oraz Andrzej Maksymilian Fredro. Mimo że ich poglądy różniły się np. co do czasu odbywania podróży, wieku peregrynanta, miejsca nauki i studiowanych przedmiotów, wspólnie podkreślali, że podróż edukacyjna wpływa na intelektualny rozwój młodego człowieka<sup>5</sup>.

Najważniejszym jej celem, niezależnie od wybranej formy kształcenia, pozostawało zdobycie wiedzy. Podróże edukacyjne pozwalały nawiązać Polakom kontakty intelektualne z postępowymi przedstawicielami myśli europejskiej, ułatwiając zapoznanie się z osiągnięciami nauki i kultury oraz nowymi prądami filozoficznymi i politycznymi. Synowie szlacheccy poznawali arkaną: filozofii moralnej, historii, logiki, dialektyki i ćwiczyli swe umiejętności retoryczne. Pobrana nauka miała ukierunkowanie faktyczne, gdyż wiązała się z przygotowaniem szlachciców do uczestnictwa w życiu publicznym, m.in.: przez występowanie z mowami na sejmikach, w izbie poselskiej, w senacie oraz przy innych okazjach, co miało wpływ na dalszy rozwój kariery urzędniczej i politycznej. Podobny charakter miała nauka języków obcych, która skorelowana z poznaniem zwyczajów danego kraju i ważnych osobistości życia politycznego, stanowiła wstępny warunek do rozpoczęcia kariery dyplomatycznej. Praktyczny charakter miała także wiedza z zakresu matematyki, architektury oraz geometrii, które mogły być wykorzystane w sztuce wojennej, budowaniu twierdz i fortyfikacji<sup>6</sup>. Ten typowo praktyczny cel kształcenia, który miał uczynić ze szlachcica „togatora”, czyli skutecznego i oddanego sprawom krajowym polityka oraz „bellatora”, to jest wyćwiczonego w sztuce, wiernego i lojalnego żołnierza, miał jeszcze jedną zaletę. Zdobyta wiedza stanowiła czynnik ułatwiający awans społeczny, rozwój kariery osobistej i zyskanie prestiżu rodowego. Idea osiągnięcia zaszczytów dworskich i wejścia w skład elity najwyraźniej przyświecała średniozamożnemu – Aleksandrowi Ługowskiemu, który przykazał swemu synowi Janowi: *Potrzebuję też i tego bardzo po Tobie, żebyś mi języka niemieckiego lekce sobie nie ważył, ten albowiem nie tylko potrzebny jest do krajów cudzych, ale też i w domu, przy dworze króla pana naszego żadną miarą bez niego ten obejść, kto się dworem bawi, a ja też – da P. Bóg – po zwróceniu się z tamtych krajów będę cię chciał wyprawić do króla Jmści. I tam dopiero doznasz, co za pożytek, gdyż, ten łaskę królewską ma, co król sam po niemiecku różne sekreta swoje z nim rozmawia<sup>7</sup>.*

Drugi cel edukacji zagranicznej określany jest mianem „humanistycznego”. Wobec słabości krajowego szkolnictwa, rodzice decydowali się zapewnić dzieciom dostęp do nauki, która spełniałaby funkcje czysto poznawcze. Tego typu podejście odzwierciedlało

<sup>5</sup> H. Barycz, *Andrzej Maksymilian Fredro wobec zagadnień wychowawczych*, Kraków 1948; D. Żołędz-Strzelczyk, *Idealy...*, s. 72; ead., *Podróże edukacyjne...*, s. 32–35; ead., *Nadobna...*, s. 326–336.

<sup>6</sup> H. Barycz, *Lata szkolne Marka i Jana Sobieskiego w Krakowie*, Kraków 1939; W. Czapliński, J. Długosz, *Podróże młodego...*, s. 26–32; K. Targosz, *Jana Sobieskiego...*, s. 48–55; D. Żołędz, *Idealy...*, s. 179–218; L. Mokrzecki, *Kilka refleksji o studiach zagranicznych młodzieży w dawnej Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego – Pedagogika, Historia Wychowania” nr 24, 1993, s. 112–115. A. Kamler, *Od szkoły...*, s. 36–38, 109–185; M. Chachaj, *Zagraniczna...*, s. 100; W. Tygielski, *Na coż te koszty i trudy? W jakim celu w XVII wieku wysyłano młodzież szlachecką na zagraniczne studia?*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 50, 2006, s. 141–15; M. Kamecka, „Do cudzych...”, s. 105–111.

<sup>7</sup> A. Ługowski do J. Ługowskiego, Kraków 5 VIII 1639, w: *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach 1639–1643*, wyd. K. Muszyńska, Warszawa 1974, s. 103.

zmianę przyzwyczajęń w dziedzinie kształcenia. Zauważalne jest to chociażby w kręgu rodów Sobieskich lub Kochanowskich herbu Korwin<sup>8</sup>. Wzorem godnym naśladowania stawała się dla nich edukacja Jana Zamoyskiego, która przydała mu sławy i opinię najlepiej wykształconego wśród Polaków<sup>9</sup>. Bardzo ważne było to, że przedstawiciele szlachty uważali wiedzę za cnotę moralną i podnosili ją do rangi imperatywu, stanowiącego o człowieczeństwie, szlachectwie i godności osobistej. W takim tonie wypowiadali się Stanisław Żółkiewski: *Młode lata swe naukami poleruj, nie daj się nikomu w młodości twojej od tego odwozić. Mnie wierz, że nauki wielką podporą i wielki ratunek do godności mają, do służby Rzeczypospolitej, do wszelkiego uczciwego życia mieć będziesz*<sup>10</sup>, Jakub Sobieski: *Nauka wszędzie człowieka zdobi, i na wojnie, i u dworu, i doma, Rzeczypospolitej*<sup>11</sup> oraz Tomasz Zamoyski: *gdyż sami to uznawamy, że bez nauk człowiek doskonale nazywać się nie może człowiekiem i fortuna świeci kiedy [...] rządcą swoją nie ciemniej mądrością*<sup>12</sup>. Wszyscy wskazywali zatem na naukę jako wartość udoskonalającą człowieka, a jednocześnie zapobiegającą jego degeneracji. Idea ta znalazła odzwierciedlenie w zdobywaniu przez Polaków dyplomów licencjackich i doktorskich w dziedzinie prawa, medycyny i teologii. Choć nie były to zasadnicze cele podróży edukacyjnych, to osiągnięcie tych stopni przez nielicznych Polaków predestynowało ich z czasem do kariery akademickiej lub do objęcia urzędów w Kurii Rzymskiej i jej dykasteriach<sup>13</sup>. „Humanistyczny” cel kształcenia wyrażał się także w kształtowaniu osobowości i obyczajności zachowań. Przebywanie na dworach królewskich (Jakub Sobieski) lub z luminarzami nauki i dyplomataami (Adam i Piotr Gorajscy), wyrabiało w młodych studentach szlacheckiego pochodzenia polski i dobre obyczaje<sup>14</sup>. Starano się w nich ukształtować postawę *l’homme d’honnête*, czyli pełnego grzeczności i galanterii, a jednocześnie światowego dworzanina.

Rodzice, którzy w całości finansowali wyjazdy synów do krajów Europy Zachodniej i łożyli ogromne sumy na ich edukację, chcieli mieć wpływ na tok nauki, a także zacho-

---

<sup>8</sup> H. Barycz, *Nowe i stare elementy w wychowaniu rodziny Sobieskich*, „Studia Pedagogiczne” t. III, 1956; idem, 70–71; *Studia i wędrówki włoski Piotra Kochanowskiego na tle kulturalnych i różnowierczych tradycji tego rodu*, w: H. Barycz, *Z epoki...*, s. 166–216; W. Tygielski, *Na cóż...*, s. 144.

<sup>9</sup> M. Chachaj *Studia zagraniczne Jana Zamoyskiego (fakty, domysły, nieporozumienia)*, „Czasy Nowozytne” t. 26, 2013.

<sup>10</sup> *Testament Stanisława Żółkiewskiego, Braclaw 12 I 1606*, w: *Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana z popiersiem jego*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 171.

<sup>11</sup> J. Sobieski, *Instrukcja Imć Pana Jakuba Sobieskiego, Woyewody Belskiego, Starosty Krasnostawskiego dana Imć Panu Orchowskiemu jako dyrektorowi Imć Pana Marka, Jana Sobieskich, Woyewodzciców Bełzkich, gdy ich na studia do Krakowa oddawał*, w: *Pisma do wieku spraw Jana Sobieskiego*, wyd. F. Kluczycki, t. 1, cz. 1, Kraków 1880, s. 22.

<sup>12</sup> Cyt. za: M. Kamecka-Skrajna, „*Do cudzych...*”, s. 191.

<sup>13</sup> H. Barycz, *Polacy na studiach...*, s. 48–103; J. Seredyka, *Utytulowani obywatele I Rzeczypospolitej wpisani w latach 1526–1745 do Metryki nacji polskiej Uniwersytetu w Padwie*, w: *Europa w Polsce, Polska w Europie*, red. M. Kosman, B. Koszela, Poznań 2003, s. 47–67; A. Kamler, *Od szkoły...*, s. 38–40; M. Chachaj, *Związki kulturalne...*, s. 20–25;

<sup>14</sup> D. Kupisz, *Młodzież polska na uniwersytetach Europy Zachodniej w XVI wieku. Cele i charakter edukacji renesansowych peregrynacji akademickich*, w: *Idee humanistyczne Renesansu w integracji europejskiej*, Radom 2002, s. 196–198.

wać swego rodzaju kontrolę, pomimo odległości dzielącej ich od dzieci<sup>15</sup>. W tym celu spisywali oni instrukcje wychowawcze. Były to uwagi, wskazówki i rady precyzujące cel podróży, określające program nauczania i przedmioty godne studiowania, w końcu przypominały o dobrym zachowaniu, przestrzegały młodzieńca lub grupę młodzieży przed niebezpieczeństwami, precyzowały obowiązki względem praktyk religijnych, zdrowia, higieny, ubierania się, spędzania czasu wolnego i zarządu finansami<sup>16</sup>.

Rady spisywane były zazwyczaj w formie wielopunktowych i szczegółowych instrukcji<sup>17</sup> lub bardziej ogólnikowych memoriałów<sup>18</sup>. Ich autorami byli przeważnie mężczyźni. W wypadku śmierci głowy domu, trud spisywania instrukcji spadał na kobiety. Zazwyczaj starały się one jednak radzić doświadczonych mężczyzn lub członków rady opiekuńczej. Wyjątkowym na tym tle przykładem, są spisane samodzielnie przez Annę z Gnińskich Zamoyską, podskarbinę koronną, rady wychowawcze dla trójki jej synów<sup>19</sup>. Zdarzało się również, że dodatkowe napomnienia kreślone były przez ojców lub prawnych opiekunów w korespondencji do synów lub gubernatorów, którzy w ten sposób reagowały na aktualną sytuację, w jakiej znalazł się uczący się młodzieniec<sup>20</sup>. Rady wycho-

<sup>15</sup> W. Czaplński, J. Długosz, *Podróż...*, s. 102–109, passim; A. Kamler, *Od szkoły...*, s. 50–53.

<sup>16</sup> D. Żołądź-Strzelczyk, *Wyjazdy edukacyjne młodzieży szlacheckiej na tereny niemieckojęzyczne w świetle instrukcji rodzicielskich*, „Przegląd Zachodni” 1989, nr 2, s. 106–122; ead., *Instrukcje rodzicielskie jako źródło do dziejów wychowania XVI i XVII wieku*, w: *Konteksty i metody w badaniach historyczno-pedagogicznych*, red. T. Jałmużna, I. Michalska, G. Michalski, Kraków 2004, s. 161–170; F. Wolański, *Zadania peregrynanta w czasie podróży w świetle osiemnastowiecznych instrukcji*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 2001, nr 152, s. 494–499; T. Zielińska, *Programy i metody pedagogiczne związane z osobą Hieronima Floriana Radziwiłła (1715–1760)*. Przyczynek do dziejów edukacji w Rzeczypospolitej epoki saskiej, w: *Od narodzin...*, s. 149–162.

<sup>17</sup> [F. de Béthune], *Rady wychowawcze ambasadora de Béthune dla Lubomirskich*, wyd. J. Długosz, „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” z. 1–3, 1996; [J. S. Jabłonowski], *Informacja Jmci Panu Stanisławowi Rzewuskiemu, staroście chełmskiemu jadącemu do cudzych krajów od JW. Jmci Pana Jabłonowskiego hetmana polnego koronnego an. 1682*, „Tygodnik Ilustrowany” t. IX, nr 232, s. 91; [S. Kryski], *Informacja Jmci Pana Stanisława Kryskiego, wojewody mazowieckiego synom swoim do Włoch, panu Wojciechowi i panu Szczesnemu*, w: M. Rywoczek, *Księgi peregrynackie*, (1584–1587), wyd. J. Czubek, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” t. XII, Kraków 1910, s. 187–188; S. H. Lubomirski, *Instrukcja synom moim do cudzych krajów ode mnie wyprawionym Teodorowi i Franciskowi Lubomirskiemu*, w: S. H. Lubomirski, *Wybór pism*, wyd. R. Pollak, Wrocław 1953, s. 273–278; P. Myszowski, *Instrukcja dla syna*, w: *Pisma pedagogiczne doby Odrodzenia*, wyd. J. Skoczek, Wrocław 1991, s. 389–401; [N.N. Hołodyński z Falkow], *Informacja synom moim*, wyd. B. Rok w: *Studia i materiały z dziejów nowożytnych*, red. K. Matwijowski, S. Ochman-Staniszevska, Wrocław 1995, s. 226–233; Z. Ossoliński, *Instrukcja Jerzemu Ossolińskiemu dana od ojca jego w Zgórsku na wyjeździe do Lowanium*, w: J. Ossoliński, *Pamiętnik*, wyd. W. Czaplński, Warszawa 1976, s. 37–39; [K. Radziwiłł], *Informacja księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego, W. K. Litewskiego z strony dozoru i ćwiczenia syna mego Janusza dane służce memu panu Adamowi Steckiewiczowi w Lubczu*, wyd. M. Zachara, T. Majewski-Lanchole, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 16, 1971, s. 174–184; J. Sobieski, *Instrukcja...*, w: *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. 1, cz. 1, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1880, s. 11–26; idem, *Instrukcja synom moim do Paryża*, w: ibidem, s. 29–38; J. Sobieski, *Instrukcja dla brata Jana*, wyd. H. Barycz, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” Prace Historyczne, z. 81, 1991, s. 19–26.

<sup>18</sup> J. Długosz, *Rady wychowawcze Jana Innocentego Petrycego dla I ordynata ostrońskiego (1634)*, w: *Edukacja historyczna a współczesność*, red. B. Kubis, Opole 2002, s. 201–205.

<sup>19</sup> A. z Gnińskich Zamoyska, *Instrukcja podróżna Anny Zamoyskiej dla synów*, wyd. A. Kucharski, „Czasz Nowożytny” t. 25, 2012, s. 218–224.

<sup>20</sup> Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz.], Teki Naruszewicza, sygn. 108, listy Jana Firleja marszałka wielkiego koronnego do synów; *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach 1639–*

wawcze stanowiły również jeden z ważniejszych punktów testamentów. Umierający ojciec, pozostawiający męskiego potomka, chciał, by jego sukcesor odebrał jak najlepsze wykształcenie<sup>21</sup>. To z kolei miało stanowić rękojmię zarówno mądrego gospodarowania pozostawionym dziedzictwem ziemskim, jak i utrzymania prestiżu rodu na arenie krajowej. Ostatnią formą pisemnych rad, skierowanych do szlacheckich studentów, były traktaty pedagogiczne, szeroko rozpowszechnione po dworach szlacheckich. Do najważniejszych autorów należy zaliczyć: kasztelana lwowskiego Andrzeja Maksymiliana Fredro lub Hieronima Balińskiego<sup>22</sup>.

W swoich zaleceniach przeczni i doświadczeni z czasów własnej edukacji ojcowie napominali synów, by cały czas poświęcali nauce i nie marnotrawili go na zabawy oraz na niepotrzebne rozmyślania. W tym tonie utrzymana jest wytyczna Piotra Myszkowskiego, który prosił syna Aleksandra i jego opiekuna: *abyście jak najbardziej oszczędzali każdą chwilę czasu i nie pozwalali sobie nigdy na przerwy i chwile niedbałości, bo jedno nieznaczące niedbalstwo, na które sobie człowiek pozwoli, ciągnie za sobą drugie i jest wreszcie krokiem do lenistwa, które przeciągane przez dalsze odkładanie pracy marnuje człowiekowi całe życie. Mieścież wy się na baczności i sami się bardzo pilnujcie, i miercie i ważcie, każdą zużywaną chwilę czasu [...] Naprzód z żadnego dnia, ani z świątecznego, ani z powszedniego nie róbcie sobie rozmyślnie dnia wolnego od pracy; kiepski to obyczaj w szkołach kiedy jakich okazyjek się sposobności do próżnowania<sup>23</sup>. Próżnowanie nie tylko wpływało ujemnie na wyniki nauki, ale zdaniem Stanisława Herakliusza Lubomirskiego przynosiło hańbę nazwisku rodowemu. Marszałek wielki koronny zauważał, że leniwi uczniowie mogliby być wyśmiani przez swych rodaków przebywających na obczyźnie i sprowadzić na siebie niesławę po powrocie do kraju. Za przykład podawał synom tych ludzi, którzy swoją ciężką pracą zasłużyli na dobre imię: *w pomnożeniu chwały Bożej czynią pamięć godnego, jakim trybem i porządkiem pobożnego rządu i sprawiedliwości zachowują i biorą przed się, aby to do Ojczyzny swojej przynieść, nie swawolne obyczaje abo rozkosze i występki szkodliwe, przez które by tylko skaranie Boskie a hańba dla rodziny i wstyd u świata wyniknąć musiał. Naśladować mają ludzi wielkich w postępach ich i znajomości z nimi i konwersacje mieć a nie z płochymi i lichymi, przez które by okazje do złych nałogów i szpetnych postępów, ale i do**

---

1643, wyd. K. Muszyńska, Warszawa 1974; [J. Ostroróg], *Listy Jana Ostroroga do synów*, w: *Pisma pedagogiczne...*, s. 435–476; *Napomnienia Stanisława Lubomirskiego wojewody natenczas ruskiego dane synom Aleksandrowi i Jerzemu na naukach w obcych krajach będących*, w: *Wychowanie...*, wyd. L. Kurdybacha, s. 139–156; [A. Potocki], *Listy Andrzeja Potockiego do Adama Mikołaja Sieniawskiego z lat 1685–1686*, wyd. A. Markiewicz, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” R. 52, 2007, s. 29–44.

<sup>21</sup> Testament Stanisława Żółkiewskiego, *Braclaw 12 I 1606 w: Pisma...*, s. 174; M. K. Radziwiłł, *Admonitorium*, w: *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 8, 1885, s. 58–70; Testament Jana Zamoyskiego, w *Zamość, 15 X 1609*, w: *Testamenty Jana, Tomasza i Jana Sobiepana Zamoyskich*, wyd. W. Kaczorowski, Opole 2007. Więcej na ten temat, vide: B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej Testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009, s. 243–250.

<sup>22</sup> H. Baliński, *De educatione pueri nobilis*, w: *Pisma pedagogiczne...*, s. 362–388; A. M. Fredro, *Peregrynacja dwuletnia każdemu Polakowi potrzebna. Instrukcja pedagogiczna o racjonalnym poznawaniu krajów obcych*, w: H. Barycz, *Andrzej...*, s. 96–99.

<sup>23</sup> P. Myszkowski, *Instrukcja...*, s. 394–395.

niebezpieczeństwa zdrowia i nagany pospolitej być mogli<sup>24</sup>. Podobnie przeciwko lenistwu występował Stanisław Lubomirski, pisząc: *abyś się też się już do rzeczy miał, swym latom należących, nie tylko w pisaniu, ale i w inszych naukach: już ci trzeba redmiere tempus i tak go szanować, żeby moment jeden prędszy lotu strzały nie uciekł próżno [...] Arciter admoneo abyście się brali chętnie i rzeško do nauk, perseveranter assiduoque ich pilnując do tego celu, jako i wola i napomnienie i oczekiwanie moje*<sup>25</sup>. Myśl tę rozwinęła Anna z Gnińskich Zamoyska, która prosiła, by synowie kierowali się zawsze przyrodzoną mądrością i nigdy nie dali się ponieść złym obyczajom: *życzę Wam [...] wojażowania jako asystującej mądrości niebiańskie, która by Was rządziła i powodowała do tej doskonałości terminu aże nie tylko wszelkiej mądrości początkiem Bojaźń Boża ale też i wszelkiej doskonałości fundament. Tym je Wam usilniej zalecam, im większe macie przed oczyma przykłady i eksperycyją [...] Idziecie miłe dzieci w ten kraje, które im mają większe natury ozdób powaby, tym dzieciom niewinnym szkodliwsze i rzadki jest, który by z tamtych krajów wyjechał nie zepsowany, przeto starajcie się, abyście byli trzema Babilońskimi Pacholęty, którzy wpośród płomieni ognia nie zgorzeli*<sup>26</sup>. Zdaniem autorów instrukcji, poza okolicznościami i niedoświadczeniem młodzieży, ujemny wpływ, powodujący zepsucie moralne i odejście od nauki, miało niewłaściwe towarzystwo, złożone z cudzoziemców. Poddanie się im mogło mieć szkodliwy wpływ na rozwój moralny studiujących<sup>27</sup>. Ojcowie oddaleni od synów drżeli o swych potomków. Srogo zakazywali im zatem spotkania się z ludźmi niegodziwymi i okrytymi niesławą: *Towarzystwo złe, młodemu zwłaszcza wiekowi niebezpieczne jest i bardzo szkodliwe; strzeż się proszę cię towarzystwa ludzi płochych, rozpustnych, marnotrawców, pijanic, zbytecznie i wszetecznie żyjących; baczných statecznych ludzi towarzystwa się też imaj, a osobliwie IchMsci panów przyjaciół moich*<sup>28</sup>. Poza przedstawicielami obcych nacji, zły wpływ na człowieka mogli mieć także rodacy. Polacy, zdaniem Jakuba Sobieskiego, swoją obecnością nie tylko uniemożliwiali prawidłowe przyswojenia języków obcych, ale także namawiali do czynienia złego i przywodzili do bezprawia: *proszę i prosić będę, aby jak najmniej Polaków było, gdzie wy będziecie stać, bo po prostu nasi radzi się z sobą wadzą i na drugiego radzi podpuszczają, nowinki sieją jeden o drugim, jeden drugiemu leda czego zajrzy, jeden drugiego psuje złym przykładem, złymi obyczajami, na złe rzeczy namawiają radzi podpuszczają na starszych, na utraty niepotrzebne [...] Jam też peregrynował lat sześć, wszędzie bywali Polacy, ale muszę przyznać Panie Boże, mi ten grzech odpuść że więcej bywało wszędy złych niż dobrych, więcej takich co się nimi zgorzycić, niż zbudować mogło [...] Przestrzegam, że i w tym Polacy nasi będą się urażać kiedy z nimi ze wszystkimi nie będziecie konwersować; będą przed drugimi Polakami śmiać się z Was, nazywać Was*

<sup>24</sup> [S. H. Lubomirski], *Instrukcje synom moim...*, s. 273–274.

<sup>25</sup> S. Lubomirski do synów, Łañcut, 7 I 1632, w: *Wychowanie...*, s. 150.

<sup>26</sup> A. z Gnińskich Zamoyska, *Instrukcja podróżna...*, s. 218–219.

<sup>27</sup> Podobne zdanie wyrażał w XVIII w., Adam Kazimierz Czartoryski, zalecając swemu synowi – Adamowi Jerzemu: *Nie rozciągaj zbytecznie koła znajomości twoich, nie daj się wciągnąć w odmęt życia światowego; byłaby to niepowetowana strata czasu*, cyt. za: M. Kamecka, „Do cudzych...”, s. 225.

<sup>28</sup> *Testament Stanisław Żółkiewskiego...*, s. 173.



pyszniymi, skąpymi, jezuitami, zakami, nic na to nie trzeba dbać, figę na to ukazać<sup>29</sup>. Przebywanie w gronie zdegenerowanych osób mogło pchnąć młodych szlachciców w sidła grzechu i występku. Najczęściej wymienianymi procederami, których należało unikać były: nierząd, pijaństwo, hazard i wydawanie pieniędzy na drogie rzeczy: *Utrat zbytnich, niepotrzebnych, swawolnego życia i nierządnego, pijaństwa, kosterstwa, strojów albo ubiorów pysznych służebników nowych, młodych, niedoświadczonych (z czego zaraz zła sława bywa) i innych rzeczy bystrych, przywoitych a smacznych młodości, jako ognia a zaraźliwego powietrza strzeżcie się [...] Namawiania ludzkie a dobrze uważajcie; bo więcej między młodymi ludźmi, takie rzeczy zaczynają, póki krew wre, a rozum niedojrzały*<sup>30</sup>. Dojrzewającej młodzieży, której „zakazany owoc” smakował najlepiej przykazywano, by nie sięgała po to, co jest zastrzeżone dla starszych, a co może także źle odbić się na ich zdrowiu: *Tańców na miejscach pospolitych i konwersacyjej chronić się lubieżnej. A w jako najlepszej trzeźwości żywot prowadzić, bo gdzie jest trzeźwość, tam wszelka moderatio, gdzie pijaństwo panuje, tam wszystko złe panuje, bo w głowie jako w browarze. Do tego i szwank na zdrowiu bywa tym, co gorące trunki piją, jako to gorzałka osobliwie*<sup>31</sup>. Obok instrukcji, funkcję dydaktyczną pełniły sztuki teatralne, odgrywane w akademiach i kolegiach krajowych. Ukazywano w nich sceny pijatyk, walk studenckich na pięści, gier w karty, samobójstwa oraz porwania duszy studenta przez diabła. W przekonaniu autorów miało to zniechęcić, czy wręcz odstraszyć przyszłych peregrynantów od swawoli<sup>32</sup>.

W przekonaniu rodziców, pragnących jak najlepiej zorganizować podróż dzieci w dalekie kraje, same instrukcje nie wystarczały, by zagwarantować im wygodę i zabezpieczyć ich bezpieczeństwo osobiste i materialne. Z tego powodu rodzice zawsze wyznaczyli osobę tak zwanego opiekuna, zwanego również guwernerem lub inspektorem studiów<sup>33</sup>. Teoria mówiła, że musiał być to człowiek wykształcony, najlepiej posiadający stopień akademicki oraz doświadczenie w podróżach zagranicznych. Ponadto uważano, że opiekun winien mieć nieposzlakowaną opinię moralną, żeby student mógł z niego czerpać przykład oraz żywić do niego szacunek. Jak pisał Stanisław Żółkiewski: *Wielka część*

<sup>29</sup> J. Sobieski, *Instrukcja synom...*, s. 31–32.

<sup>30</sup> M. K. Radziwiłł, *Admonitorium...*, s. 64.

<sup>31</sup> N. N. Hołodyński z Falkowy, *Informacja...*, s. 226–227.

<sup>32</sup> T. Bieński, *Edukacja...*, s. 239; R. Grześkowiak, *Swawole padewskich studentów* [źródło: [http://www.wilanow-palac.art.pl/swawole\\_padewskich\\_studentow.html](http://www.wilanow-palac.art.pl/swawole_padewskich_studentow.html), dostęp z dn. 11 X 2013].

<sup>33</sup> Na ten temat vide: W. Czaplinski, J. Długosz, *Podróż młodego...*, s. 26–32; A. A. Witusik, Szymon Szymonowicz – „dyrektor nauk i inspektor” Tomasza Zamoyskiego, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” t. 29, 1976, s. 69–84; M. Pawlak, *Kilka uwag o opiekunach polskich peregrynantów w XVI i XVII wieku*, w: *Między wielką polityką a szlacheckim partykularyzmem*, Toruń 1993, s. 113–121; B. Obtułowicz, *Guwernerzy XVI–XVII wieku w praktyce wychowawczej, literaturze pedagogicznej i obyczajowej*, w: *Wokół Wacława Potockiego. Studia i szkice staropolskie w 300. rocznicę śmierci poety*, red. J. Malicki, D. Rott, Katowice 1997, s. 22–62; M. Chachaj, *Zagraniczna edukacja...*, passim; idem, *Orszak...*, s. 165–178; D. Żołędz-Strzelczyk, *Peregrinatio...*, s. 185–190; A. Markiewicz, *Podróże...*, s. 43–57; M. Kamecka, „Kogo bogowie nienawidzą, tego dozorczą młodych uczynili”. *Uwagi o roli guwenera w rodzinie szlacheckiej w XVIII wieku*, w: *Rodzina i gospodarstwo na ziemiach polskich w XV–XX wieku, Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa 2008; eadam, „Do cudzych...”, s. 245–251.

wychowania, a wszystko niemal na inspektorze należy. Jakiego kto chce mieć syna, takiego ma mu dać inspektora<sup>34</sup>. Poza kształtowaniem osobowości i umysłowości podopiecznego, na gubernera nakładano obowiązek dobierania orszaku i zarządzania sprawami finansowymi studenta. W związku z tym musiał on wystarać się o godziwe miejsce zamieszkania, odpowiadające pozycji społecznej studenta, oraz dbać o codzienną aprowizację. Zajmował się również zakupem książek, ubrań oraz regulacją wierzytelności. Instrukcje obliżowały opiekuna do wynajmowania lektorów i nauczycieli prywatnych, prezentowania osoby studenta znacznym osobistościom oraz utrzymywania korespondencji z domem rodzinnym. Znaczenie opiekuna było więcej niż pilnowaniem codziennych spraw studiującego szlachcica. Jak podkreśla Piotr Myszkowski, opiekun zastępował ojca studentowi: *będziesz miał niby drugiego twego nauczyciela, Jana Kmitę, na którego ja tymczasem przelałem wszystkie swoje prawa ojcowskie do ciebie. Mam do niego to zaufanie że poprowadzi cię moją ręką i wedle mojej myśli [...] ale i Ciebie mój Kmito muszę się zwrócić, boś ty wykonawcą moich życzeń i pragnień. Proszę cię, abyś chłopak, choć go tu nie będzie, był jakby ciągle w domu rodzicielskim to znaczy, abyś ty okazywał się dlań na obcej ziemi takim stróżem moich poleceń, wiernym i pilnym nauczycielem*<sup>35</sup>. Z powyższego nakazu wynikała zasada bezwzględności posłuszeństwa, jakie młodzieniec miał okazywać gubernierowi. Wyjątek stanowił przypadek, kiedy opiekun przekroczył swoje uprawnienia lub znęcał się nad podopiecznym. Do tego dopuścił się Strzeszkowski mający pieczę nad Jerzym księciem Olelkowiczem-Słuckim. Wówczas książę Jerzy odwołał się do matki – Katarzyny z Tęczyńskich Olelkowiczowej-Słuckiej, i złożył na gubernera pisemną skargę<sup>36</sup>.

Pomimo wszystkich zabiegów, których celem było stworzenie studentowi komfortowych warunków nauki i poczucia stabilizacji dla harmonijnego rozwoju jego intelektu i osobowości, rodzicom najczęściej nie udawało się wpływać na młode i niedojrzałe umysły swych dzieci. Życie z dala od domu zachęcało studentów do sięgania po zupełnie nowe i niezwiązane z nauką przyjemności, jakie oferowały ośrodki miejskie we Francji, Hiszpanii, państwach Italii i Rzeszy.

Szlachecką młodzież przebywającą w podróżach edukacyjnych za granicą psuły przeróżne swawole, którym poświęcali wiele ze swego czasu. Studenci polscy nigdzie nie bawili się lepiej, jak w Padwie. Wyniosłość, jaka ich cechowała, często znajdowała upust w zamiłowaniu nie tylko do pięknych i cennych przedmiotów, ale także w wyprawianiu hucznych pijatyk. Literackim odbiciem obrazu nocnych eskapad i spędzania czasu przy butli wypełnionej winem, są wiersze utrzymane w swobodnym tonie spisane przez szlachcica wielkopolskiego Jana Pączka lub Hieronima Morsztyna, którzy przez dłuższy czas przebywali na uczelniach w Italii<sup>37</sup>. Poezja określona przez Stanisława Windakiewi-

---

<sup>34</sup> Testament Stanisław Żółkiewskiego..., s. 171–172.

<sup>35</sup> P. Myszkowski, Instrukcje..., s. 392–393.

<sup>36</sup> A. Sajkowski, Włoskie przygody..., s. 30–37.

<sup>37</sup> Conf.: A. Sajkowski, Włoskie przygody..., s. 37–46; J. Długosz, Przyczynek do wychowania synów magnackich, w: Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku, red. J. Urwanowicz, E. Dubas-Urwanowicz, Białystok 2007, s. 521–522,

cza mianem „swawolnej i erotycznej”, niepozabawiona dowcipu, dobrego rymu i języka, przedstawia późniejszych wysoko usytuowanych urzędników państwowych jako bandę opojów i hulaków<sup>38</sup>. Wśród gromady tej prym wiedli: Aleksander Zborowski, Jan Bogusz, Abraham Maciejewski, Mikołaj Rafał Kostka, Jan Opaliński, Lampart Sierakowski, Jan Rozdrażewski oraz Prokop i Mikołaj Sieniawscy<sup>39</sup>. Wśród wierszy z cyklu „Carmina Poloniae”, na szczególną uwagę zasługują: *Do P.P. Sieniawskich w Padwie do Wenecyj gdy ze Włoch do Niderlandu wyjeżdżali* oraz *Do p. Poznańskiego w Padwie nazajutrz po pijatyce i dobrej myśli*<sup>40</sup>. Atmosferę biesiady, mocno zakrapianej trunkami oddaje chociażby fragment: *A tymczasem ty cnotliwa družyno/ Zajrzyj, jeśli jest słodkie wino/ Weź w rękę kielich gładki Stanisławie/ Karśnicki i puść kolejną po ławie/ Dalej ty, mój dawny brunsberski kompanie/ Jeśliż co na mnie, Pączku laskawy Janie,/ Niechaj tam jaki kufel o dwu uchu/ Utonie w twoim upragnionym brzuchu*<sup>41</sup>. Poza kręgiem studentów padewskich możemy odnaleźć inne przykłady niesubordynacji i pociągu do zabaw. Jednym z nich było zachowanie Jana „Sobiepana” Zamoyskiego, syna kanclerza koronnego Tomasa Zamoyskiego. Mimo wyraźnego napomnienia ojca, by: *sam częstowaniem, bankieciakami i niepotrzebnymi zabawkami i czasu nie trawił, i zdrowia sobie z młodu nie targat*<sup>42</sup>, Jan puścił się w wir życia towarzyskiego, podczas dłuższego pobytu w Paryżu. W ten sposób jego podróż, mająca przysłużyć się realizacji określonego programu naukowego, stała się źródłem zepsucia i demoralizacji<sup>43</sup>. Nie lepsza opinia w tym względzie przetrwała o Władysławie Dominiku Ostrogskim-Zasławskim, który był posiadaczem ogromnego latyfundium ziemskiego – ordynacji ostrogskiej, a w wieku dojrzałym piastował urząd wojewody sandomierskiego, a od 1649 r. wojewody krakowskiego. Całością edukacji księcia od najwcześniejszych lat kierowała rada opiekuńcza na czele z matką – Eufrozyną z Ostrogskich Zasławską oraz biskupami: łuckim Bogusławem Radoszewskim i krakowskim Marcinem Szyszkowskim. Po naukach odbytych w Akademii Krakowskiej, w roku 1632, młody magnat został wyprawiony wraz z szlachcicami Florianem Zamoyskim i Piotrem Minockim, najpierw do Padwy, a następnie Bolonii<sup>44</sup>. Wynik tej jałowej pod

<sup>38</sup> S. Windakiewicz, *Nacja polska w Padwie (1592–1745)*, „Przegląd Polski” R. 22, 1887, t. 1, s. 460–493.

<sup>39</sup> W latach 1677–1680 awanturniczy żywot wiódł w Padwie, a następnie w Neapolu i Rzymie, starosta sandomierski – Józef Karol Lubomirski, syn Aleksandra Michała i Heleny Tekli z Ossolińskich, vide: M. Domin, *Jan Kazimierz Denhoff i Józef Karol Lubomirski – reprezentanci króla Jana III w Rzymie*, w: *Od Kijowa do Rzymu. Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą*, red. M. R. Drozdowski, W. Walczak, K. Wiszowata-Walczak, Białystok 2012, s. 545–546.

<sup>40</sup> BCz., sygn. 434.

<sup>41</sup> Ibidem, k. 674v–675.

<sup>42</sup> *Testament Tomasza Zamoyskiego*, w: *Testamenty...*, s. 67.

<sup>43</sup> M. Kozaczka, *Poczet Ordynatów Zamoyskich*, Lublin 2004, s. 26.

<sup>44</sup> Na trasie podróży edukacyjnej Władysława Dominika Ostrogskiego-Zasławskiego poza Padwą i Bolonią znalazły się także: Lejda, Paryż, Lyon, Florencja, Loreto, Rzym, Neapol i Pozzuoli. Podróż zakończona w 1635 roku, kosztowała księcia 26 053 złotych. Więcej na ten temat vide: Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej ANK], Archiwum Sanguszków ze Sławuty, sygn. 104, k. 15–39; ANK, Archiwum Sanguszków Teki Arabskiej, sygn. 147/17, Ekspensy na osobę księcia 12 II 1634, s. 210; J. Guczy, *Wiersz na szczęśliwy przyjazd z obcych krajów J. O. Książęcia JMci Władysława Dominika na Ostrogu i Zasławiu hrabi na Tarnowie etc.*, Kraków 1635; *Metryka nacji polskiej na Uniwersytecie Padewskim (1592–1745)*, wyd. H. Barycz, t. 1, Wro-

względem naukowym podróży, został później wyśmiany w anonimowym pamflecie: *Do swego ojca i matki niepodobny/ Przez opiekunów niedbale i rozpustnie wychowany/ W początki wszelakich rozkoszy w Krakowie/ Pod nazwą sztuk wyzwolonych wprowadzony/ Leniwy, bezwolny, głupi dziedzic i kochający zbytek młodzieniec/ Który z pogardą, do obcych krajów pośpieszwszy/ Niczego się w Padwie nie nauczył, poświęcając się przyjemnościom*<sup>45</sup>.

Niechlubne dziedzictwo edukacyjne Władysława Dominika, kontynuował jego syn – Aleksander Janusz Ostrogski-Zasławski. W roku 1667, wraz z kanclerzem kapituły wileńskiej i doktorem teologii Janem Kazimierzem Woysznarowiczem, pełniącym funkcję guwernera, udał się w podróż edukacyjną, podczas której zatrzymał się w Antwerpii, Paryżu, Lyonie, Rzymie, Neapolu i Wenecji<sup>46</sup>. Młody wojewódzic krakowski, bardzo szybko zaczął prowadzić życie pełne luksusu, kupował drogie przedmioty, takie jak: karety, lustra i lichtarze. Podobnie jak ojciec, przejawiał zamiłowanie do wielkopańskiego stylu bycia. Cecha ta doprowadziła w krótkim czasie do nadwątlenia budżetu, jakim dysponowali peregrynanci. Większego zmartwienia przysporzyło jednak księdzu Woysznarowiczowi, niecnotliwe i lekkomyślne postępowanie jego podopiecznego. Duchowny alarmował matkę księcia Ostrogskiego-Zasławskiego – Katarzynę z Sobieskich Radziwiłłową, twierdząc, że jej syn: *Już się w kompanię z Niemcami bierze a jeszcze takimi co od nich wszystko złe emuluje. Książ nie czyta, bawi się i śpi do południa*<sup>47</sup>. Doniesienia te zaniepokoiły zapewne księżnę, w związku z czym jej syn musiał złożyć wytłumaczenie: *do południa sypiam i do żadnych exercitiej się nie aplikuję i że zabaw co się tknę zamiast potem abym miał zadane ćwiczenia, to się ksiądz kanclerz omylał ten delator mój. Jeno wcześniej stawam i exercycja szykuję według godzin rozporządzonych i odprawuję [...] W tym też czasie WMśc narzeka mi o jakieś pijaństwo jakobym miał ustawicznie z księdzem kanclerzem pijać, za to mógłbym przed Bogiem nie raz ale sto razy przysiąc jakemże sobie przez cały rok na raz albo dwa i to raz gdy byli u mnie Panowie w obecności księdza kanclerza przepić pozwalałem sobie*<sup>48</sup>. Matczyne napomnienia, musiały wywrzeć pozytywny skutek, ponieważ przebywająca w tym samym czasie w Pary-

---

claw 1971, s. 85; J. Długosz, *Władysław Dominik Ostrogski-Zasławski (1616–1656) – zarys biografii negatywnej*, w: *Władza i prestiż...*, s. 95–96.

<sup>45</sup> *Nagrobek księcia Dominika*, w: J. Długosz, *Władysław Dominik...*, s. 103.

<sup>46</sup> Na temat tej podróży szeroko vide: Biblioteka Narodowa w Warszawie [dalej: BN], Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, sygn. 847, K. J. Woysznarowicz, *Dyaryusz podróży księcia Ostrogskiego w latach 1667–1669*; A. Sajkowski, *Włoskie przygody...*, s. 51–59; H. Lulewicz, *Kazimierz Jan Woysznarowicz (zm. pocz. 1677), pleban dąbrowski, kanclerz diecezji wileńskiej i regent kancelarii litewskiej – uczona biografia*, w: *Małe miasta. Elity*, red. M. Zemło, Supraśl 2005, s. 43–58; M. Wrześniak, *Roma Sancta, Fiorenza Bella*, Warszawa 2010, s. 136–145; A. Kucharski, *Peregrynant uczony. Biblioteki i książki w programie i realiach staropolskich podróży XVII wieku*, „Folia Toruniensia” nr 11, 2011.

<sup>47</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów [dalej: AGAD, AR], dz. V, sygn. 17738, J. K. Woysznarowicz do M. K. Radziwiłła, Paryż 10 VII 1668, k. 11.

<sup>48</sup> AGAD, AR, dz. V, sygn. 11076, A. J. Ostrogski-Zasławski do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, Paryż 30 VII 1668, s. 19–22.

zu Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, chwaliła księcia Ostrogskiego-Zasławskiego za jego wspaniałe zachowanie podczas wizyty w Wersalu<sup>49</sup>.

Paryż nie skąpił przybyšom uciech i atrakcji światowego życia. Uroki stolicy Francji często mamily polskich szlachciców<sup>50</sup>. Dobrym przykładem jest pobyt Aleksandra i Konstantego Sobieskich w tej metropolii, którą wszyscy zgodnie nazywali *octavum orbis miraculum*, czyli „ósmym cudem świata”. Królewicze polscy, bawiący w listopadzie 1696 r. na dworze Ludwika XIV w ramach podróży edukacyjnej, mieli z woli matki do spełnienia ważną misję polityczną, rzutuącą na wynik elekcji królewskiej w kraju. Niedługo po oficjalnej prezentacji i nadaniu im przez Króla-Słońce orderu Świętego Ducha, do Polski napłynęły nowiny o niestatecznym zachowaniu synów Jana III. Mówiono o skandalach i szaleństwach popełnianych w towarzystwie komediantów. Plotkowano, że prowodyrem był towarzyszący królewiczom starosta starogardzki i łowczy litewski Franciszek Michał Denhoff, który ponoć zmarł z przepicia. W tej sytuacji, dla uchronienia reputacji całego rodu, Maria Kazimiera nakazała synom natychmiastowy powrót<sup>51</sup>.

Swary i kłótnie rodziły się wewnątrz społeczności polskich studentów, a także między Polakami a przedstawicielami innych narodowości. Ograniczały się zazwyczaj do zaczepek słownych, lecz nieraz przeradzały się w bójki i awantury uliczne. Najczęściej dochodziło do nich w ośrodkach uniwersyteckich Italii. Jak pisał Hieronim Baliński: *przy inszych akademiach w Padwie, w Bolonii i Sienie etc. acz nauka dobra, ale między szlachtą i studenty zawadza się niestatków, k temu zawsze pospolicie turnieje wszczynają i biją się i zabijają*<sup>52</sup>. Do najczęstszych przyczyn walk ulicznych należały różnice narodowościowe i wyznaniowe. Nacja polska w wieku XVI liczyła na uniwersytecie padewskim około 87 członków. Stanowiła tym samym drugą pod względem wielkości grupę na uczelni, co pozwalało jej podjąć rywalizację i walkę z nacją niemiecką o wpływy na uczelni, przywileje i zarządzanie społecznością *universitas*. W latach 1587–1588 studenci polscy wszczęli burdy uliczne, po ogłoszeniu wyboru na rektora Franciszka Magni, który faworyzował nację niemiecką. Innym razem, Polacy z Włochami i Hiszpanami sprzymierzyli się przeciwko studentom niemieckim, dowiedziawszy się, o zabranii przez nich insygniów ustępującego starosty miasta. Innym powodem do zwady były wydarzenia polityczne rozgrywające się w Polsce w 1587 r. Echa rywalizacji elekcyjnej pomiędzy Stefanem Batorym a kandydatem habsburskim znalazły swój wydzźwięk w walkach wszczętych przez studentów polskich w Padwie. Wynikiem kłótni było skry-

---

<sup>49</sup> M. K. d'Arquien Sobieska do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, [Paryż], ???. 1668, w: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych wraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*, t. IV, wyd. J. U. Niemcewicz, Lipsk 1839 t. IV, s. 493.

<sup>50</sup> Więcej na ten temat: H. Barycz, *Z dziejów...*, s. 211–242.

<sup>51</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności-Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Teki Waliszewskiego, sygn. 8726; M. de Polignac do C. de Croissy, Varosvie, 6 XI 1696, s. 5547; A. Skrzypietz, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011, s. 303–305.

<sup>52</sup> H. Baliński, *De educatione...*, s. 367.

tobójstwo dokonane na osobie studenta Ernesta Hermanna, noszącego przydomek „Taubbenn”<sup>53</sup>.

Poza różnicami narodowościowymi oraz politycznymi, pretekstem do wszczęcia bójek stawały się sprawy wyznaniowe. Wielki rozgłos w 1559 r. zyskała sprawa zasztyletowanego Michała Zaleskiego, w papierach którego odnaleziono druki autorstwa Michała Serveta, głoszącego naukę o negacji dogmatu Trójcy Świętej. Władze uniwersytetu w Tybindze o mord posądziły wówczas jego ziomeków: Kiliana Drohojowskiego, Mikołaja Kotowskiego i Marcina Strzeleckiego. Po przesłuchaniu podejrzanych władze miejskie postanowiły zatuszować sprawę dla dobra samej uczelni<sup>54</sup>. Nienawiść wyznaniowa, a niekiedy także etniczna była na tyle silna, że władze cywilne i uniwersyteckie musiały rozsądzać spór i uciekać się do wymierzania surowych kar. W 1632 r., w Lejdzie doszło do zamieszek wszczętych przez Holendrów, kpiących z Polaków, Węgrów, Włochów i katolickich Walonów. W efekcie doszło do bójki pomiędzy prowokatorami a Lorenzem Hesempferterem i Adamem Lazarowem, służącymi studiującego księcia Albrechta Radziwiłła. Po wnikliwym procesie sąd nakazał ściąć Hesempfertera. Problem polegał na tym, że książę Albrecht Radziwiłł skoligacony był z dynastią orańską, a egzekucja jego służby mogła nadszarpnąć nie tylko stosunki rodzinne, ale rzutować na dobre stosunki pomiędzy Zjednoczonymi Prowincjami a Rzeczpospolitą. Książę Radziwiłł, uznając wyrok za haniebny, podczas inauguracji roku akademickiego zaatakował rektora uczelni – Petera Cunaeus. Czyn ten wstrząsnął najwyższymi dostojnikami państwa i został publicznie potępiony. W Lejdzie doszło zresztą do eskalacji walk ulicznych. Radziwiłł po pewnym czasie wyraził jednak skruchę i opuścił Lejdę<sup>55</sup>.

Niejednokrotnie przyczyną walk stawał się dyshonor uczyniony któremuś ze studentów. Na przykład, w roku 1589 nacja niemiecka w Padwie odmówiła udziału w egzekwacjach pogrzebowych ku czci polskiego studenta zabitego przez służącego. W odpowiedzi na to tłum polskich studentów napadł studentów niemieckich w podcieniach bazyliki pod wezwaniem św. Antoniego. Niemcy, chcący wyrównać rachunki, w nocy okradli dom, stojącego na czele nacji polskiej – Szymona Bogusza. O tym, że studenci polscy za nic mieli świętość miejsca i dopuszczali się profanacji przybytków, świadczy bójka, jaką wszczęli w 1603 r. Abraham i Krzysztof Sieniutowie przeciwko Janowi Pawłowi Duniowskiemu. Miejscem dla siłowej konfrontacji było wnętrze kościoła w Heidelbergu. Za zakłócanie porządku publicznego, obie strony zostały ukarane grzywną w wysokości 10 talarów<sup>56</sup>. Innym przykładem hardości i buńczuczności było zachowanie Krzysztofa Warszewickiego, który w 1559 r., po przyjeździe do Rzymu w towarzystwie studenta – Krzysztofa Lwowskiego, zrabował swemu „druhowi” złoty łańcuch, msząc się w ten sposób za zranienie konia. Z kolei w Orleanie w 1623 r. doszło do bójki pomiędzy Pakoszami a Gorayskimi i Haraburdami, których rody od lat rywalizowały

---

<sup>53</sup> H. Barycz, *Studia i wędrówki...*, s. 182–194. Do głównych prowokatorów walk w Padwie należeli: Szymon Bogusz, Andrzej Zawisza, Jan Krasieński oraz Erazm Długopolski.

<sup>54</sup> J. Tazbir, *Studenci polscy...*, s. 84–85; D. Żołądz-Strzelczyk, *Peregrinatio...*, s. 59.

<sup>55</sup> J. Długosz, *Przyczynek do wychowania...*, s. 519–521.

<sup>56</sup> D. Żołądz-Strzelczyk, *Studenci polscy...*, s. 14.

między sobą<sup>57</sup>. Walki studenckie wynikały często z ogólnych problemów danego miasta uniwersyteckiego i odzwierciedlały jego niełatwą pozycję polityczną i ekonomiczną. Świadczyły dobitnie o spadku autorytetu instytucji uniwersytetu i jego korporacyjnego systemu zarządu. Zdarzało się jednak, że polscy studenci decydowali się na podjęcie walki w imię obrony swego życia, swych kompanów, jak i zachowania mienia. Taka „bitwę” stoczyli w 1567 r. Paweł Goślicki, Piotr Gwiazdowski i Jan Chrzyciel Grizzoni, z rozbójnikami grasującymi w okolicach Terraciny i Fondi<sup>58</sup>.

Oddalenie od rodzinnego domu, czujnych oczu rodziców oraz wejście studentów w wiek dojrzewania zachęcały do podjęcia inicjacji seksualnej. Na co dzień korzystali oni z usług pań lekkich obyczajów. Gościem domów publicznych był np. Jakub Sobieski. Z jego zapisków pamiętnikarskich wywnioskować możemy, że co najmniej dwukrotnie odwiedził lupanary. Pierwszy raz odwiedził go w 1607 r. w Amsterdamie<sup>59</sup>, drugi raz gościł w tzw. *casa de puta* w Madrycie, którego dokładny opis pozostawił w suplementcie do swego dzieła<sup>60</sup>. Innymi skupiskami kobiet uprawiających najstarszy zawód świata były miasta Italii, a w szczególności Rzym. Jeszcze w latach 1449–1450 z usług tamtejszych zamtużów korzystał Jan Otocky, magister Uniwersytetu Krakowskiego, towarzysz nauk Jana Lasockiego, pełniącego urząd pokojowca papieskiego. Zaraz po przybyciu do Rzymu, Otocky rzucił się w wir uciech i miłostek. Cały czas upłynął mu na pijatykach oraz szukaniu uciech cielesnych, czego Lasocki nie mógł zaakceptować i natychmiast zerwał kontakt z Otockim<sup>61</sup>. Z płatnej miłości korzystał w Wiecznym Miście około 1566 r. także Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”. Poza Rzymem, studenci mogli korzystać z usług prostytutek w każdym innym mieście uniwersyteckim, jak np. w Padwie. Przebywający tam na naukach Mikołaj Rafał Kostka (krajczy królowej od 1629, zm. 1638) dał się zauroczyć nadobnej kurtyzanie o wdzięcznym imieniu Diamante. Piękno kobiety i przygody miłosne Mikołaja zostały opisane w wierszu erotycznym pod tytułem *Do JM Pana Mikołaja Kostki o jednej kortezance padewskiej co ją zwano Signora Dyjamante*<sup>62</sup>. W podobnym tonie powstawały jednak bardziej niewybredne strofy, jak chociażby wiersz *Do Alexandra Zborowskiego z Padwy do Wenecji o Jednorożcu*<sup>63</sup>, gdzie tytułowy jednorożec jest symbolem fallicznym i odwołuje się do miłosnych podbojów późniejszego pułkownika królewskiego. Sprzyjającym nierządowi czasem był okres karnawału (lub mięsopestu) oraz dzień świętego Mikołaja, kiedy rozluźnieniu ulegały wszystkie nakła-

---

<sup>57</sup> J. Moreau-Reibel, *Sto lat podróży różnowierców polskich do Francji*, „Reformacja w Polsce” R. IX–X, 1937–1939, s. 15.

<sup>58</sup> H. Barycz, *Podróże polskie...*, s. 27.

<sup>59</sup> J. Sobieski, *Peregryncja po Europie (1607–1613) Droga do Baden (1638)*, wyd. J. Długosz, Warszawa-Wrocław-Kraków 1991, s. 74.

<sup>60</sup> BCz., sygn. 371, J. Sobieski, Wojaże Jakuba Sobieskiego do Francji, Angliji, Holandyji, Hiszpanii i Portugalii. De statu Hispanico et de rebus Hispanicis, k. 126.

<sup>61</sup> H. Barycz, *Polacy na studiach...*, s. 29.

<sup>62</sup> BCz., sygn. 434, k. 680v–681.

<sup>63</sup> Ibidem, k. 679–679v; J. A. Morsztyn, *Utwory zebrane*, wyd. L. Kukulski, Warszawa 1971, s. 313–316. Do identycznej symboliki odwołuje się wiersz *Epitaphium* lub *Nagrobek Kusiowi*.

dane zakazy oraz obyczaje. Pograżeni w zabawie młodzi ludzie mogli do woli korzystać z płatnej miłości, nie bacząc na restrykcje.

Analiza przykładów swawolnego życia szlacheckich studentów polskich, w czasie odbywanej przez nich podróży edukacyjnej po Europie Zachodniej, skłania do zastanowienia się nad konsekwencjami ich czynów.

Czas zmarnotrawiony na przyjemnościach odwoził młodych szlachciców od nauki. Długie i w przekonaniu uczących się, mało inspirujące wykłady profesorów wywoływały w nich poczucie zniechęcenia. Studenci popadali w błogie lenistwo, jak na przykład Jerzy Józef Radziwiłł, syn Michała Kazimierza i Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłów. Podkanclerzyc litewski, podczas studiów filozoficznych w Pradze, które odbywał wraz z bratem Karolem Stanisławem w 1684 r., zanotował w swym skrypcie: *Tych lekcji nic się nie pisało, dla ich długiego wywodu*<sup>64</sup>. Widocznie ani treść, ani forma pierwszych wykładów nie przypadły księciu Radziwiłłowi do gustu. Postawa ta jednak uległa zmianie, z kolejnych kart bowiem dowiadujemy się, że Jerzy Józef poznawał zagadnienia z zakresu teologii, dialektyki, filozofii moralnej. O wiele bardziej niepokojącą postawę przejawiali studenci przebywający na uniwersytecie w Sienie. Poza faktem niesłuchania nauk, swoim głośnym zachowaniem przeszkadzali profesorom, a nawet czynili niewybredne żarty na temat ich wykładów. Stąd w niedługim czasie uczelnia straciła wiele ze swego autorytetu, a co najważniejsze przestali do niej napływać nowi słuchacze: *Akademia w Sienie jest wprawdzie, jak powiadają od dawnych czasów, ale uczących się brak, a jeśli i ma nielicznych to są kompletne nieuki. Nie pozwalają profesorom wykladać. Zaraz, gdy tylko zaczną, hałasują, krzyczą, rzucają kamieniami, tak że tamci muszą wyjść i cała akademія tonie w burdach. Kto nie zna natury Włochów, tam ją zobaczy pełną; nie ma jednej ściany na której by nie był wymalowany członek męski, a w sali teologicznej nad katedrą wypisali te wiersze: Panie wykładowco co to jest bandzierare? – to jest wkładać twardy członek między wargi*<sup>65</sup>.

Inną konsekwencją niestatecznego życia był zatarg z władzami uczelni. Przypomnieć warto w tym miejscu, że wraz z wpisaniem się do metryki danej uczelni student nabywał pewnych przywilejów, tak jak opisał Jan Heidenstein: *Do metryki Akademii Lobańskiej zapisałem się 2 grudnia [1632], płacąc 2 patazony [jak to jest w zwyczaju]. Nabyłem wówczas prawa szlachetne studentów*<sup>66</sup>. Należały do nich m.in. prawo nietykalności osobistej i materialnej, o czym stanowiły statuty wydane przez cesarza Fryderyka I Barbarossę, odnowione przez cesarza Rudolfa II i króla Hisz-

---

<sup>64</sup> BN, sygn. 6746, Opusculum in universam philosophiam, Brata mego S.P. Jerzego nauka zapisana. Filozofia w listy i przysłuchania w Pradze 1684, jakie Radziwiłł od pewnego X. Franciszkanina dostał, k. 16. Więcej na temat nauki Jerzego Józefa i Karola Stanisława Radziwiłłów, vide: K. S. Radziwiłł, *Diariusz peregrynacji europejskiej (1684–1687)*, wyd. A. Kucharski, Toruń 2011.

<sup>65</sup> [J. Ługowski], *Diariusz rzeczy u obcych narodów widzianych i dopełnienie całych podróży a także rzeczy potrzebnych z douczeniem różnych wiadomości zebranych z rozlicznych źródeł i zamieszczonych gdzie-niegdzie w tej książeczce*, w: *Jasia Ługowskiego...*, s. 391.

<sup>66</sup> [J. Heidenstein], *Peregrynacja Jana Heidensteina przez Belgię, Francję i Włochy w roku 1631 zaczęta a w roku 1634 zakończona*, wyd. Z. Pietrzyk, Kraków 2005, s. 35.



panii – Filipa II Habsburga w XVII wieku<sup>67</sup>. Wszelkie wykroczenia, musiały zatem zostać zbadane przez władze uniwersytetu i oddane pod sąd. Nieraz w proces zaangażowane były władze świeckie miasta lub kościelne w zależności od rodzaju przewiny.

Forma kary zależała ściśle od rodzaju przestępstwa, stąd ich spektrum było szerokie. Do najczęściej zasądzanych wyroków należało wydalenie z uczelni. W roku 1551 z uniwersytetu Lipskiego relegowano Stanisława Bardzkiego<sup>68</sup>, natomiast w 1593 r. wydano z uczelni ingolsztadzkiej Jana Czaplica, który udał się następnie na studia do Altdorfu i Pragi. Niestety w 1597 roku został w stolicy Czech ścięty za kradzież<sup>69</sup>. Z kolei w 1615 r. usunięto z Marburga Stefana Machwica<sup>70</sup>, a w 1632 r. podobny los spotkał Albrechta Radziwiłła, relegowanego z uczelni w Lejdzie, o czym wspomniano wyżej. Oprócz wydalenia, władze uczelni decydowały się niestety uwięzić niesfornych studentów. Najczęstszym powodem był udział w bójce. Wyrok aresztu usłyszeli bracia Buczyńscy – Jan i Stanisław<sup>71</sup> oraz Paweł Suchodolski, kształcący się w Altdorfie w latach 80. XVI w.<sup>72</sup>, Andrzej Woroniecki w Padwie<sup>73</sup>, czy Marcin Lemke w Heidelbergu. Ten ostatni uwięziony w 1604 r. za próbę gwałtu i kradzież, został zwolniony po wniesieniu poręczenia przez Firlejów<sup>74</sup>. Inną przyczyną uwięzienia były długi. Szereg utracjuszy, jak: Jerzy Radziwiłł, Jan Krasieński, czy Sebastian Kromer poznało klimat rzymskich kazamatów, właśnie z przyczyny lekkomyślnego gospodarowania otrzymanymi od rodziców pieniędzmi<sup>75</sup>. Rozwiązaniem tego ważkiego problemu było ustanowienie zasiłków i stypendiów fundowanych przez protektorów, m.in.: arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego, sufragana krakowskiego Erazma Ciołka, biskupa warmińskiego Marcina Kromera, Stanisława Reszkę, kardynała Stanisława Hozjusza i wielu innych<sup>76</sup>.

Nakaz opuszczenia uczelni lub kary więzienia skazywały studentów na powrót do domu, albo na żywot wagabundy. Tę drugą drogę życiową obrał sobie Florian Rozwicz Susliga, który w 1546 r. wraz z podopiecznym Janem Kucieńskim udał się do Paryża. Dostrzegając, jak wielkie możliwości daje poparcie osób stojących na szczytach władzy, postanowił szukać szczęścia najpierw w Strasburgu, a następnie w Szwajcarii. Dzięki podróży do Genewy nawiązał kontakt z Janem Sturmem, Janem Kalwinem i Henrykiem

---

<sup>67</sup> Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku, fond 694, opis 1, nr 449, J. W. Trier, *Iure Peregrinatum*, Lugundum 1709, k. 54–55v. Szeroko na ten temat, vide: M. Chachaj, *Metryki...*, s. 37, 46.

<sup>68</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, *Peregrinatio...*, s. 66.

<sup>69</sup> P. Czaplewski, *Polacy na studiach...*, s. 11, 66, 105. Do więzienia w tym czasie dostał się Andrzej Uhrowiecki.

<sup>70</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, *Peregrinatio...*, s. 93.

<sup>71</sup> K. Gajdka, *Stanisławowie Kurosz i Buczyński jako czołowi informatorzy księcia Krzysztofa II Radziwiłła*, w: *Komunikacja i komunikowanie w dawnej Polsce*, red. K. Stępnik, M. Rajewski, Lublin 2008, s. 295.

<sup>72</sup> Z. Pietrzyk, *W kręgu...*, s. 194.

<sup>73</sup> H. Barycz, *Polacy na studiach...*, s. 257.

<sup>74</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, *Studenci polscy...*, s. 14.

<sup>75</sup> H. Barycz, *Polacy na studiach...*, s. 257.

<sup>76</sup> A. Kamler, *Od szkoły...*, s. 187–199; eadem, *Mecenas edukacyjny senatorów koronnych w XVI wieku*, w: *Fundator i mecenas. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2011, s. 31–43.

Bullingerem. Pełen uroku osobistego, Susliga podał się za wysłannika Jana Łaskiego. Oszust i hochsztapler starał się uświadomić czołowym działaczom reformacji, że król Polski pragnie zawrzeć pokój wyznaniowy i przyznać nowemu Kościołowi swobodę kultu. Dzięki temu zapewnieniu zdołał wyłudzić od teologów genewskich pieniądze, które pozwoliły mu na podróż do Anglii. Tam na dworze króla Edwarda VI, przedstawił się jako poseł króla Zygmunta I. Niestety, kiedy na dworze świętego Jakuba pojawił się prawdziwy wysłannik polskiego monarchy, Susliga musiał uciekać. Z Londynu odbył podróż do Rzymu, gdzie jako kanonik warszawski, spotkał się z ojcem Ignacym Loyolą. Tym razem znów udało mu się wyłudzić pieniądze na rzekomą budowę kolegium jezuitów<sup>77</sup>.

Rozwiązy tryb życia sprawiał, że młodzi szlachcice stawali się ojcami potomstwa, które można określić mianem naturalnego lub pozamałżeńskiego. Takiego doczekał się Jan Sobieski. Późniejszy monarcha podczas swego pobytu edukacyjnego w Paryżu spłodził ponoć syna. Król dowiedział się o istnieniu Jana Brisacieria dopiero w 1676 r. Kilukrotnie starał się, aby Ludwik XIV nadał mu tytuł para Francji, lecz bezskutecznie. Brisacier uczestniczył w roku 1680 w legacji Michała Kazimierza Radziwiła do Rzymu, a następnie w 1681 r. przybył do Polski. W kraju został przyjęty przez króla w Jaworowie. Z Polski wyruszył wprawdzie do Moskwy, a potem na inne europejskie dwory, podając się za posła króla polskiego. Obecnie historycy uważają, że Jan Brisacier był zwykłym oszustem<sup>78</sup>. Aktywność seksualna narażała studentów na ryzyko zarażenia się chorobami wenerycznymi, takimi jak kiła, którą nieskutecznie starano się leczyć kąpielami siarkowymi lub rtęcią. Taki los spotkał Mikołaja Krzysztofa Radziwiła „Sierotkę”, który zaraził się chorobą w Rzymie. Protoplasta nieświeskiej gałęzi rodu do końca życia (zm. w 1616 r.), cierpiał z powodu swych młodzieńczych wybryków i wyznawał: *wydycham lotrostwa mego młodego żywota bo franca mnie gryzie*<sup>79</sup>. Kiła była również przyczyną niespodziewanej i nagłej śmierci książąt Ostrogskich: Adama Konstantego i Janusza Pawła, synów Aleksandra Ostrogskiego, wojewody wołyńskiego i Anny z Kostków, na przestrzeni lat 1618–1619. Historycy, Antoni Rolle i Zbigniew Kuchowicz uznali, że przyczyną zgonów stały się miłostki, jakim książęta oddawali się w czasie podróży edukacyjnej po Italii w latach 1613–1615 oraz degeneracja biologiczna ich przodków<sup>80</sup>.

---

<sup>77</sup> Więcej na ten temat, vide: K. Hartleb, *Florian Rozwicz Susliga*, Lwów 1929; H. Barycz, *Od Kalwina do Ignacego Loyoli, czyli o niezwykłych przygodach polskiego franta*, w: idem, *W blasku epoki Odrodzenia*, Warszawa 1968, s. 100–117; Z. Pietrzyk, *W kręgu...*, s. 54–55; J. B. Naveaux, *Florian Susliga jako preceptor*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 11, 1966, s. 141–146.

<sup>78</sup> O. Forst de Battaglia, *Jan Sobieski, król Polski*, Warszawa 1983, s. 22; K. Targosz, *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 167–168.

<sup>79</sup> M. K. Radziwiłł, *Peregryncja do Ziemi Świętej (1582–1584)*, wyd. L. Kukulski 1962, s. 23. Więcej na ten temat, vide: H. Kowalenko, *Wyjazdy do uzdrowisk w XVI i XVII wieku*, „Balneologia Polska” t. XV, 1970, z. 1–2, s. 131–132; T. Kempa, *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549–1609), wojewoda wileński*, Warszawa 2000, s. 38.

<sup>80</sup> A. Rolle, *O dziedziczności obłąkania*, „Przegląd Lekarski” R. XXVIII, 1889, nr 5, s. 61; Z. Kuchowicz, *Spoleczne konsekwencje postępującej degeneracji możnowładztwa polskiego w XVII i XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” R. 76, 1969, nr 1, s. 28; idem, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 192. Na ten temat vide: J. Kuś, „Wielkie, ale krótko trwale oyczyzny nadzieie...” *Adam Konstanty i Janusz Paweł książęta*

Śmierć czała się dosłownie wszędzie. Poza zarazą, która przyczyniała się do zejścia Piotra Andrzeja Jazłowieckiego, Jana Falibowskiego, Wojciecha Spławskiego i Michała Korniakta w Rzymie<sup>81</sup>, Krzysztofa Męcińskiego, Jana i Daniela Goździów w Strasburgu, Stanisława Wołłowicza w Bazylei oraz Andrzeja Leszczyńskiego w Bourges<sup>82</sup>, przyczyną śmierci był właśnie swawolny żywot. Wystarczyło, by młody student znalazł się w niewłaściwym czasie, w niewłaściwym miejscu. W ten sposób ziemskie życie zakończyło wielu szlachetnie urodzonych. W roku 1575 zmarł podczas studiów w Wiedniu, Paweł Bużeński, syn Hieronima, sekretarza królewskiego i kasztelana sieradzkiego. Przyczyną zgonu było nieumiarkowanie w jedzeniu i w piciu, podczas bowiem jednej z wypraw rekreacyjnych poza miasto Paweł miał spożyć duże ilości sera oraz śliwek, popijając je wodą, zimnym piwem i winem. Niezastosowanie się do zaleceń lekarza Wilhelma Arragosiusa i krótko trwająca rekonwalescencja również przyczyniły się do jego zejścia<sup>83</sup>. Mniej prozaicznie zginął Jan Orzelski, studiujący najpierw w Würzburgu, Altdorfie, Padwie, następnie w Strasburgu, a w końcu w Rzymie. Podczas pobytu w Wiecznym Mieście, nie bacząc na zagrożenia, wdał się w pijatykę zakończoną awanturą, która przyniosła mu śmierć. Podobny los spotkał Jan Niemstę, syna Stanisława Kuli Niemsty. Pod opieką Jana Abrahamowicza, zdobywał on początkowo wiedzę w Altdorfie. Już tam dał się poznać jako bitny Litwin, skoro wraz z Abrahamem Wysockim i Mikołajem Zenowiczem brał udział w bójkach ulicznych. Potem udał się na nauki do Strasburga. Mimo swej pilności Jan nie wyrzekł się picia wina. Będąc pijanym i zamroczonym, w 1598 r. wpadł do rzeki Ili i utonął. Śmierć zbierała swe żniwo także w Italii. W 1601 r. w Sienie został zamordowany Stanisław Tarnowski, syn Stanisława, kasztelana sandomierskiego i Zofii Ocieskiej, który wdał się w uliczną przepychankę tak, że: *ucząc się, żyć przestał*<sup>84</sup>. Komisja powołana przez uczelnię dla zbadania sprawy, nie wykryła jednak sprawców. W tym samym roku w Padwie dokonał żywota Aleksander Żaliński, który podobnie jak wyżej wspomniany rodak wdał się niepotrzebnie w burdę<sup>85</sup>. Prawdziwe fatum zawisło natomiast nad rodziną Tęczyńskich, którego przyczyny żyjący ówczesnie, dopatrywali się w chytrości i pazerności ostatnich przedstawicieli rodu. W 1629 r. w Lowanium zginął w pojedynku Gabriel Tęczyński, syn wojewody krakowskiego Jana. Trzy lata później, brat zmarłego – Krzysztof, podróżujący z Rzymu do Neapolu, stanął na popas w Sermonette w okolicach Frascati. Młody Tęczyński bez pozwolenia gubernera, pana Żywieckiego, a tym bardziej właściciela okolicznych winnic – Caietani'ego, wdarł się na teren posesji. Tam przegonił kilku wieśniaków, a jednego nawet postrzelił strzałem z kró-

---

*Ostrogscy, wojewodzice wołyńscy*, „Muzeum w Jarosławiu. Zeszyty Muzealne” R. II, 1997/1998, z. 2, s. 7–19.

<sup>81</sup> H. Barycz, *Polacy na studiach...*, s. 257–259.

<sup>82</sup> Z. Pietrzyk, *Peregrynacyjne funeralia*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. 46, 1996, s. 84–86.

<sup>83</sup> M. Chachaj, *Żywot i śmierć studenta wiedeńskiego Pawła Bużeńskiego, opisany przez jego brata Piotra*, w: *Sic erat in fatis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*, t. 1, red. E. Kościak, R. Żerelik, P. Badyńska, F. Wolański, Toruń 2012, s. 306–317.

<sup>84</sup> M. Chachaj, *Związki kulturalne...*, s. 62.

<sup>85</sup> A. Sajkowski, *Włoskie przygody...*, s. 45.

cicy. Reagując na to, jeden z pracowników winnicy zabił Krzysztofa widłami lub jak podają inne relacje – strzałem z rusznicy. Ostatni z braci – Stanisław, zginął w czasie walk pod Chocimiem w 1634 r.<sup>86</sup> W ten sposób wygasła jedna z najstarszych i najmniejszych polskich rodzin szlacheckich. Niektórzy polscy szlachcice woleli zamiast książek, wziąć udział w wojnie. W 1642 r., w czasie walk armii hiszpańskiej ze Zjednoczonymi Prowincjami Niderlandów, na polu bitewnym poległ książę Konstanty Ostrogski-Zasławski, brat Władysława Dominika i Janusza Izydora, studiujący od 1638 r. w Lejdzie. Ciało zmarłego księcia, początkowo pochowano w kościele św. Piotra w Amsterdamie, ale wobec niezgody rodziny na pochówek w protestanckiej świątyni, musiano je przetransportować do Polski drogą morską. Przewiezieniem ciała zajął się Elias Arciszewski. Trwało to rok, gdyż dopiero w 1643 r. trumna dotarła do Gdańska, a stamtąd do Zasławia<sup>87</sup>.

W ten sposób mowy pogrzebowe i bogate epitafia wystawione w Padwie, Bolonii, Sienie oraz rzymskich kościołach (Ara Coeli, św. Augustyna oraz św. Stanisława) stały się niemy upamiętnieniem dla tych, którzy swawolę przedłożyli nad naukę.

Podsumowując, wypada stwierdzić, że duża część studentów pochodzenia szlacheckiego odnosiła się z brakiem szacunku do wskazań rodziców i nie przykładła wagi do pozyskania rudymetów wiedzy. Młodość i związane z nią cechy, takie jak lekkomyślność, duma, hardość oraz buńczuczność, brały górę nad rozważą i przezornością. Do swawoli popychało młodych także wysokie mniemanie o własnej pozycji społecznej, brak szacunku wobec otoczenia i ludzi, których traktowali z wyższością. To zgubne przeświadczenie, stawało się powodem kłótni, awantur, prowadząc niekiedy do utraty zdrowia lub nawet śmierci. Lenistwo, udział w bójkach, picie alkoholu, hazard i oddawanie się rozpuście, stało się przedmiotem krytyki. Formę napiętnowania sprośnych zachowań stanowiła ikonografia zawarta w sztambuchach studenckich. Przedstawiano w nich m.in. młodzieńca z zabandażowaną głową i ręką na temblaku siedzącego przy stoliku. Tablica zawieszona na ścianie ukazywała wielkość długów studenta, natomiast powybijane szyby w oknach, rozrzucone po podłodze karty do gry i lutnia oraz miejscowa panna z niemowlęciem w beciku symbolizowały rozwiązły tryb życia<sup>88</sup>. Podobny charakter prezentowała poezja satyryczna pióra Krzysztofa Opalińskiego. Jak pisał wojewoda poznański: *Wraca się pan syn ze Włoch tandem do ojczyzny/ Żonkę z sobą prowadząc, a synową ojca./ Pociecha, dla której go trzeba było pięć set/ Mil od Polski posyłać. Nie wspominam straty/ I nakładu i kosztu, i prace i złota/ Które się tam rozeszło: raz na pijatyki,/ Drugi raz na zamtuzy i złą kompanią./ Lecz tego nie żalować, bo się grać na lutni,/ Śpiewać, skakać*

---

<sup>86</sup> Ibidem, s. 46–49; J. Kurtyka, *Latyfundium Tęczyńskich. Dobra i właściciele (XIV–XVII wiek)*, Kraków 1999, s. 20–21, 24, 214–215.

<sup>87</sup> ANR, AS TA, sygn. 143/20, E. Arciszewski do W. D. Ostrońskiego-Zasławskiego, Lejda, 29 VII 1642, s. 1–7; B. Radziwiłł do W. D. Ostrońskiego-Zasławskiego, Bruksela, 28 I 1643, s. 9; Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 637, W. D. Ostroński-Zasławski do K. F. Wazy, b. m. i d., s. 60; Z. Pietrzyk, *Peregrynacyjna „pompa funebris”*. *Fragmety dziennika Krzysztofa Zygmunta Paca z podróży po Holandii*, „Przegląd Polonijny” R. 13, 1987, z. 3(45), s. 84–97.

<sup>88</sup> R. Grześkowiak, *Swawole...*, [źródło:[http://www.wilanowpalac.art.pl/swawole\\_padewskich\\_studentow.html](http://www.wilanowpalac.art.pl/swawole_padewskich_studentow.html), dostęp z dn. 11 X 2013].

*galarady, ba i francuzku/ Nauczył dyskurować, a więc i a la mode/ Chodzić i stroić, i wszystko czynić po francuzku*<sup>89</sup>. Negatywny obraz podróży edukacyjnej, wydarzenia wojenne i problemy gospodarcze, które ogarnęły Europę w XVII w., przyczyniły się do spadku popularności tej formy kształcenia wśród szlachty<sup>90</sup>. W XVIII w., na podróż edukacyjną było już stać tylko przedstawicieli magnaterii. W trakcie redagowania instrukcji ojcowie nie zapominali pouczać synów, aby nie przeznaczali czasu na swawole, które niezależnie od warunków i czasów, tkwiły w głowach młodzieńcom i rozpałały ich umysły, bardziej niż nauka.

---

<sup>89</sup> K. Opaliński, *Satyra pierwsza. Na złe ćwiczenie i rozpasaną edukację młodzi*, w: *Satyry albo Przestrogi do poprawy rządu i obyczajów w Polsce należące na pięć ksiąg rozdzielone*, wyd. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953, s. 12.

<sup>90</sup> Na ten temat szeroko, vide: D. Żołędź-Strzelczyk, *Peregrinatio...*, s. 191–192.

